



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 50 ♦ 28.08.2014

Magdalena Pacholska
**Z ŁAW OSKARŻONYCH W NORYMBERDZE DO IZBY SĘDZIOWSKIEJ
W HADZE. NIEMCY WOBEC MIĘDZYNARODOWEGO
SĄDOWNICTWA KARNEGO**

-

Statystyki

-

Kalendarium od 17 lipca 2014 roku do 17 sierpnia 2014 roku

-

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Niniejszy tekst powstał w związku z obchodzoną w br. 60. rocznicą ratyfikacji przez Niemcy konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny. Naruszeniami konwencji zajmują się wszystkie międzynarodowe trybunały karne. Podczas powstawania tego artykułu zmarł sędzia Hans-Peter Kaul, legendarna postać, której zaangażowanie wpłynęło na niemieckie stanowisko wobec MTK. Tekst dedykowano jego pamięci.

Z ław oskarżonych w Norymberdze do izby sędziowskiej w Hadze. Niemcy wobec międzynarodowego sądownictwa karnego

Magdalena Pacholska

Efektywność międzynarodowego sądownictwa karnego jest uzależniona od politycznego i finansowego wsparcia głównych aktorów globalnej sceny politycznej. Na przestrzeni lat stanowisko wielu państw wobec idei pociągania zbrodniarzy wojennych do odpowiedzialności prawnej przed instytucjami międzynarodowymi ewoluowało, jednak niewiele krajów odnotowało równie znaczący zwrot jak Republika Federalna Niemiec (RFN). Artykuł ten śledzi ewolucję niemieckiego stanowiska, poczynając od zdecydowanej negacji Trybunału Norymberskiego w czasach powojennych, poprzez umiarkowane, choć stabilne poparcie dla Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, aż do wejścia na pierwszą linię frontu w dyplomatycznej walce o silny i niezależny Międzynarodowy Trybunał Karny. Krótki rys historyczny pomaga zrozumieć współczesną rolę Berlina w funkcjonowaniu sądownictwa międzynarodowego oraz wielowymiarowego wpływu, jaki Niemcy wywierają na kształt międzynarodowego prawa karnego. Ze względu na niesamodzielną politykę zagraniczną byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) w okresie przedzjednoczeniowym analiza dotyczy wyłącznie zachodnich Niemiec.

Trybunał Jugosłowiański (oficj. Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii) – sąd karny powołany w 1993 r. na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w celu osądzenia zbrodni wojennych popełnionych na terenie byłej Jugosławii po 1 stycznia 1991 r. Trybunał kończy już prace, toczą się ostatnie procesy.

Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) – pierwszy stały międzynarodowy sąd karny utworzony na podstawie umowy międzynarodowej zwanej traktatem rzymskim podpisanym w 1998 r. W przeciwieństwie do poprzednich sądów jego jurysdykcja nie jest ograniczona terytorialnie i rozciąga się na wszystkie akty ludobójstwa, agresji, zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne popełnione na obszarze państw stron lub przez ich obywateli.

Trybunał Norymberski, a właściwie Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze (MTW) – sąd powołany w 1945 r. przez Francję, USA, Wielką Brytanię i ZSRR w celu osądzenia głównych zbrodniarzy wojennych europejskich państw Osi z okresu II wojny światowej oskarżonych o zbrodnie wojenne, przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości; siedzibą trybunału był Berlin, miejscem rozprawy – Norymberga.

Z końcem stycznia br. Zgromadzenie Państw-Stron Traktatu Rzymskiego zatwierdziło budżet MTK w wysokości 122 mln euro, o 6,5 mln większy niż w 2013. Od lat jednym z głównych argumentów przeciwników trybunału jest jego kosztowność i choć trudno wycenić społeczne i polityczne konsekwencje pociągnięcia do odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych z serca Afryki, dla porównania warto zauważyć, że cała unijna pomoc dla Republiki Środkowoafrykańskiej, jednego z najbiedniejszych krajów kontynentu, na drugą połowę roku to „zaledwie” 54 mln euro. Co ciekawe, jednym z głównych zwolenników zwiększenia budżetu MTK były Niemcy, znane ze swojej pragmatycznej polityki międzynarodowej i fiskalnej wstrzeźliwości w odniesieniu do projektów międzynarodowych¹. Z czego więc wynika niemiecki entu-

¹ Podczas ostatnich negocjacji budżetowych UE Niemcy żądały wyjątkowo drastycznego cięcia globalnego budżetu wspólnoty, opiewającego na kwotę rzędu 100 mln euro. Zobacz:



zjazm wobec międzynarodowego sądownictwa karnego? Intuicyjnie mogłoby się wydawać, że ma on uwarunkowania historyczne i drzemiące gdzieś głęboko w niemieckiej świadomości społecznej poczucie winy za tragiczne wydarzenia II wojny światowej sprawia, że Berlin wciąż symbolicznie spłaca dług za swoje grzechy z tamtego okresu. Specyfika polityki międzynarodowej każe jednak podejrzewać, że sytuacja jest bardziej złożona, a kosmopolityczno-liberalne podłoże, jakkolwiek niewątpliwie obecne w niemieckim podejściu do analizowanej kwestii, wyraźnie miesza się z twardą realpolitik.

Zimnowojenna krytyka Norymbergi

Zarówno bezpośrednio po II wojnie światowej, jak i praktycznie przez cały okres zimnej wojny zachodni Niemcy środowiska prawnicze kwestionowały legalność Trybunału Norymberskiego. Spuściźnie tej instytucji, a co za tym idzie – rodzącemu się międzynarodowemu prawu karnemu jako dyscyplinie prawnej, zarzucano m.in. narzucanie tzw. sprawiedliwości zwycięzców (*Siegerjustiz*) oraz złamanie zasady *nullum crimen sine lege* („nie ma przestępstwa bez ustawy”). Żaden z tych dwóch zarzutów nie jest bezpodstawny, dlatego też warto przyjrzeć się im bliżej.

Podstawowym źródłem niemieckiej niechęci do Norymbergi było postrzeganie trybunału jako jednego z elementów alianckiego dyktatu, a nie próbę uczciwego rozliczenia dramatycznych wydarzeń wojny. Powszechnie kwestionowano niezawisłość składów sędziowskich i niezależność zespołów prokuratorskich, obsadzonych wyłącznie przez Amerykanów, Brytyjczyków, Francuzów i Sowieców, którym nawet dla zachowania pozorów nie towarzyszyli prawnicy z państw neutralnych. Ambivalentnego lub wręcz wrogiego stosunku do trybunału nie poprawiał fakt, że stanęli przed nim wyłącznie Niemcy. Dziś nikogo to nie dziwi, lecz z końcem 1945 r. optyka była zupełnie inna – narastał problem wysiedleń, społeczna świadomość o rozmiarach nazistowskich zbrodni była znikoma, a pamięć o mających miejsce zaledwie 9 miesięcy wcześniej dywanowych nalotach na Drezno, podczas których w ciągu dwóch dni zginęło ponad 25 tys. cywili, wciąż żywa.

Prawomocność Norymbergii szeroko potępiały też niemieckie elity, które uważały, że trybunał narusza podstawowe zasady prawne. Chodziło głównie o regułę *nullum crimen* – jeden z fundamentów nowożytnego prawa kar-

nego – która w założeniu ma chronić jednostkę przed arbitralnym wykorzystywaniem sankcji karnych przez organy państwowe. Zasada ta, szczególnie bliska niemieckim jurystom, choć znana już w czasach oświecenia, została rozwinięta i wdrożona do systemu prawnego właśnie przez przedstawicieli niemieckiego XIX- i XX-wiecznego pozytywizmu prawnego. W tym okresie wykrystalizowały się z niej również dwie bardziej szczegółowe reguły – zakaz retroaktywnego stosowania norm zaostrzających odpowiedzialność karną (*lex retro non agit*) oraz założenie, że prawo karne musi być prawem pisany zawartym w akcie prawnym (*nullum crimen sine lege certa*). Tu leżała kolejna słabość Norymbergi – zbrodnie, o które oskarżano postawionych przed trybunałem, nie były znane prawu niemieckiemu, a ich charakter w prawie międzynarodowym był często dyskusyjny. Najbardziej wyraźne było to w przypadku „zbrodni przeciwko pokojowi”, która nie tylko sama w sobie stanowi kategorię nieprecyzyjną, ale też ówczesnie bez precedensu, był to bowiem pierwszy przypadek w historii, kiedy zarzuty tego rodzaju zostały zawarte w indywidualnym akcie oskarżenia. Warto również pamiętać, że prawo konfliktów zbrojnych – dziś bardzo rozległa i szeroko skodyfikowana gałąź prawa międzynarodowego – w końcu lat 40. XX w. opierała się głównie na regułach zwyczajowych i pojedynczych konwencjach międzyrządowych. Były to głównie traktaty wyznaczające standardy traktowania więźniów wojennych czy dozwolonych metod walki (np. konwencje haskie z 1889 i 1907 r.) oraz porozumienia zakazujące używania na polu walki poszczególnych rodzajów broni (m.in. protokół genewski z 1925 r. zakazujący używania gazów duszących, trujących oraz środków bakteriologicznych). Oznaczało to, że jakkolwiek państwa zobowiązywały się do przestrzegania pewnych podstawowych reguł humanitarnych podczas działań zbrojnych, przełożenie tych zobowiązań na odpowiedzialność karną jednostek wydawała się niemieckim prawnikom przywiązanym do pozytywistycznego formalizmu ruchem mocno kontrowersyjnym.

Podobne zastrzeżenia wysuwano w stosunku do opierania odpowiedzialności podsądnych na prawie zwyczajowym, które nie spełniało tradycyjnie rozumianych postulatów dokładności i przejrzystości. Innymi słowy, uważano, że jakkolwiek moralnie naganne byłyby zarzucane czyny, nie łamały one przepisów prawnych obowiązujących oskarżonych w momencie ich popełnienia. Wręcz przeciwnie – działania osób postawionych przed Trybunałem Norymberskim bardzo często pozostawały w całkowitej zgodności z systemem prawnym III Rzeszy oraz indywidualnymi rozkazami przełożonych. Systemowe

<http://www.wprost.pl/ar/290273/Budzet-UE-bedzie-mniejszy-o-100-miliardow-euro-Niemcy-i-Brytyjczycy-nie-chca-placic/>



rozwiązanie problemu niezgodności prawa stanowionego z podstawowymi zasadami sprawiedliwości i normami moralnymi przestawił dopiero Gustav Radbruch w tzw. formule Radbrucha, wedle której „prawo rażąco niesłuszne nie jest prawem”². Choć już w 1946 r. zrobiła ona furorę w kręgach filozofów i teoretyków prawa w całej Europie, musiało minąć prawie pół wieku, by formuła Radbrucha zakorzeniła się w systemie prawnym na tyle mocno, by wreszcie przekonać Niemców do zaakceptowania Norymbergi.

Początek lat 90. i przełomowa rola trybunału dla byłej Jugosławii

Przewrotem kopernikańskim w niemieckim podejściu do Norymbergi stało się – zupełnie nieoczekiwanie i odrobinną paradoksalnie – zjednoczenie Niemiec. Paradoksalnie, ponieważ jeden z kluczowych punktów Układu Zjednoczeniowego z 1990 r. stanowił, że czyny popełnione w NRD będą sądzone wyłącznie według prawa NRD. Regułę tę zaproponował pierwszy demokratycznie wybrany rząd premiera Lothara de Maizière’a właśnie po to, by uniknąć „drugiej Norymbergi”³.

Już pierwszych kilka lat rozliczeń pokazało wyraźnie, do czego prowadzi sztywne przestrzeganie zasady *nullum crimen*, tak silnie postulowane w latach zimnowojennych. Okazało się, że dokonywanie rozliczeń według socjalistycznego prawa NRD prowadziło często do uniewinnień bądź umarzania spraw. Jednymi z bardziej przemawiających do opinii publicznej procesów były te dotyczące odpowiedzialności za zabójstwa osób próbujących uciec na Zachód. To właśnie jeden z nich doprowadził do normatywnego odrzucenia formalizmu prawnego i symbolicznej „rehabilitacji” Norymbergi w oczach społeczeństwa. Przeciętny Niemiec utożsamiał się w końcu z ofiarami i dostrzegł, jak głęboko niesprawiedliwe może być twarde trzymanie się litery prawa, gdy w grę wchodzi indywidualne ludzkie dramaty, a kodeks chroni oprawców, nie ofiary.

W listopadzie 1996 r. Trybunał Konstytucyjny RFN wydał orzeczenie w sprawie członków Rady Obrony NRD, którzy wydawali rozkazy „unicestwienia” każdego obywatela

² Marcin Lubertowicz, *Lex Iniustissima Non Est Lex. Formuła Gustava Radbrucha jako alternatywa dla międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka*, Studia Erasmiانا Wratylaviensia. 2010, s. 361-378.

³ Osądzanie reżimu NRD zaczęło się już w 1989 r., przed zjednoczeniem Niemiec.

NRD próbującego nielegalnie przekroczyć granicę państwa. Trybunał orzekł, że działanie zgodnie z obowiązującym prawodawstwem nie może stanowić obrony w sytuacjach „szczególnie ekstremalnego bezprawia”, zwłaszcza w przypadkach, w których w grę wchodzi podstawowe prawa człowieka. Decyzja trybunału została nie tylko dobrze przyjęta przez opinię społeczną, ale również otworzyła nowe możliwości przed władzami niemieckimi – okazało się bowiem, że postawienie oficjeli NRD-owskich do odpowiedzialności prawnej pozwoli ostatecznie zdeligitymizować były reżim. W ten sposób, poprzez lekcję z własnego podwórka, Niemcy zrozumieli jeden z podstawowych celów międzynarodowego sądownictwa karnego – ustanowienie prawdy historycznej. Ma to w założeniu ułatwić proces rekonyliacji społecznej, umożliwić pojednanie ofiar z oprawcami i w konsekwencji wybaczenie bez zapominania.

Mylne byłoby jednak stwierdzenie, że to wyłącznie idealistyczne pobudki kierowały Berlinem, gdy włączył się w wysiłki społeczności międzynarodowej zmierzające do ustanowienia pierwszego po II wojnie międzynarodowego sądu, czyli Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii. Niemcy zaangażowały się w ten projekt również ze względu na swoje własne interesy i nie bez przyczyny najbardziej aktywnie zaangażowały się w prace właśnie tego sądu, a nie np. powstającego mniej więcej w tym samym czasie trybunału dla Rwandy.

Warto bowiem pamiętać, że w początku lat 90. XX w. Berlin, choć silnie zaabsorbowany problemami na własnym podwórku, nie przestał być aktywny na arenie międzynarodowej. A czasy były szczególnie burzliwe – rozpadał się nie tylko Związek Radziecki, ale również Jugosławia i wiele krajów zachodnich energicznie wspierało świeżo powstające republiki. Z różnych względów, również historycznych, Niemcy sympatyzowały z Chorwacją, błyskawicznie uznając jej niepodległość i zawierając bliskie stosunki bilateralne, co nie zawsze było dobrze postrzegane nawet przez partnerów ze Wspólnot Europejskich. Zwłaszcza gdy Bałkany zaczęła trawić krwawa wojna domowa, władzę w Zagrzebiu przejął otwarcie faszystujący rząd Franjo Tuđmana i pojawiły się pogłoski, że Chorwacja po cichu kupuje broń za niemieckie marki. Gdy na forum Narodów Zjednoczonych pojawił się więc pomysł sądowego rozliczenia bałkańskich zbrodniarzy wojennych, stało się jasne, że Berlin dla własnego dobra nie powinien się odcinać od tej inicjatywy. Międzynarodowe trybunały karne pełnią bowiem jeszcze jedną funkcję – rekonstruują zdarzenia i przyczyniają się do tego, jak zapiszą się one na kartach historii, co w literaturze



fachowej nazywa się eufemistycznie „narracją historyczną”⁴.

W jaki sposób się to robi? Metod jest wiele, ale podstawowym narzędziem jest selekcja incydentów, jakimi trybunał się zajmuje, która z kolei rzutuje na to, co i przeciwko komu jest przedmiotem postępowań. Specyfiką trybunałów międzynarodowych jest to, że nie zajmują się one każdym naruszeniem prawa wojennego, ich jurysdykcja ograniczona jest tylko do najpoważniejszych incydentów. Decyzja co do tego, w sprawie których incydentów wszcząć postępowanie przygotowawcze oraz ocena, czy zebrany materiał dowodowy jest wystarczający do wystawienia aktu oskarżenia, była w znacznej części decyzją uznaniową. Oficjalnie oczywiście poszczególne organy sądu są niezależne, ale nieformalne „sugestie” oraz ewentualne cięcia budżetu pozwalają ukrócić pewne zapędy „nadgorliwych” prokuratorów. W przypadku tzw. trybunałów ad hoc, czyli jugosłowiańskiego i rwandyjskiego, szczególnie wiele do powiedzenia mają państwa należące do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), której oba sądy są bezpośrednio podporządkowane. O skali ich wpływu najlepiej świadczy to, że do dziś ani jedna osoba nie została pociągnięta do odpowiedzialności m.in. za NATO-wskie bombardowanie Belgradu w 1999 r., podczas którego zginęło 2 tys. cywili. Nie zmienia to faktu, że Niemcy doskonale rozumieli, iż machina sądownictwa międzynarodowego nabiera rozpędu i by mieć jakikolwiek wpływ na to, w jakim pójdzie kierunku, należy być jej częścią. Swojego zaangażowania dowiedli, doprowadzając do pierwszego zatrzymania osoby poszukiwanej listem gończym przez jugosłowiański trybunał – Dusko Tadić, podejrzewany m.in. o nadzorowanie transportu więźniów do obozów koncentracyjnych, został zatrzymany przez monachijską policję i przekazany Hadze już na początku 1994 r. Aresztowanie to miało w pewien sposób wymiar symboliczny – już nie Niemców ścigano po świecie, lecz Niemcy aktywnie uczestniczyli w wymierzaniu sprawiedliwości.

Niemieckie zaangażowanie w Międzynarodowy Trybunał Karny

Organizacyjny i finansowy wkład w narodziny Trybunału Jugosłowiańskiego zapewnił Niemcom wiodącą pozycję w kolejnym wielkim projekcie międzynarodowym – ustanowieniu pierwszego stałego międzynarodowego trybu-

⁴ Ronen Steinke, *The Politics of International Criminal Justice: German Perspectives from Nuremberg to The Hague (Studies in International Law)*, Wydawnictwo Hart Publishing, 2012, s. 8-12.

nału karnego. Pracę nad jego stworzeniem oficjalnie rozpoczęły się w 1995 r., czyli w idealnym momencie, gdy Berlin wiedział już, czego oczekuje od nowo powstającej instytucji. Delegacja niemiecka praktycznie od samego początku miała jasno sprecyzowany strategiczny cel, do którego konsekwentnie dążyła podczas żmudnych negocjacji – zapewnienie, by MTK, w odróżnieniu od trybunałów ad hoc, był niezależny od tzw. Wielkiej Piątki z Rady Bezpieczeństwa ONZ. Co ciekawe, w realizacji swoich planów Berlin musiał postawić się swoim głównym partnerom międzynarodowym, czyli Stanom Zjednoczonym, Francji i Wielkiej Brytanii⁵.

To, że prężnie działający dziś MTK jest samodzielnym podmiotem na arenie międzynarodowej, tylko pośrednio związanym z systemem Narodów Zjednoczonych, pokazuje nie tylko skuteczność niemieckiej dyplomacji, ale również rodzi pytanie, z czego wynikała jej determinacja. Jak w całej niemieckiej przygodzie z sądownictwem międzynarodowym również w tym przypadku polityka Berlina wydaje się wypadkową idealistycznych nurtów liberalnych i realistycznego dążenia do umacniania swoich wpływów.

Te pierwsze mają źródło we wspomnianych wcześniej resentymentach postnorymberskich, a dokładnie w przekonaniu, że trybunały międzynarodowe mają tendencje do *Siegerjustiz*. Rzeczywiście pierwsze lata funkcjonowania Trybunału Jugosłowiańskiego pokazywały wyraźną tendencję do sądenia głównie strony przegranej przy jednoczesnym przymykaniu oka na grzechy zwycięzców⁶. I choć Niemcy mieli pewien interes w odpowiednim naświetleniu swojego zaangażowania w wojnę na Bałkanach, mieli – i wciąż mają – również alergię na mieszanie polityki do wymiaru sprawiedliwości⁷. Berlin był całkiem słusznie przekonany, że strukturalne związanie MTK z Radą Bezpieczeństwa będzie skutkowało permanentną stronniczością, w praktycznie każdym światowym konflikcie ma bowiem swoje interesy któreś z państw Wielkiej

⁵ Steinke, s. 100-108.

⁶ Obecnie, gdy trybunał już powoli kończy prace, sytuacja jest bardziej zrównoważona – na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele wszystkich głównych stron konfliktu. Nie zmienia to faktu, że Serbowie wciąż stanowią najliczniejszą grupę wśród osób prawomocnie skazanych, a Belgrad regularnie zarzuca trybunałowi stronniczość.

⁷ Nie chodzi tu wyłącznie o kontekst społeczny. Niemiecki wymiar sprawiedliwości jest również bardzo ostrożny w sprawach, w których obrona argumentuje, że proces ma charakter *Siegerjustiz*. Zob. Ośrodek Studiów Wschodnich, *Dezubekizacja: Jak to robili Niemcy*, Warszawa, marzec 2007, s. 12.



Piątki. Uniezależnienie trybunału od organów ONZ i nadanie mu charakteru samodzielnej instytucji, w której głos każdego państwa członkowskiego ma taką samą wagę, miało więc na celu zapewnienie większej transparentności i bezstronności.

Jednocześnie ten demokratyczny charakter organów zwierzchnich trybunału, przede wszystkim Zgromadzenia Państw-Stron, dawał Niemcom możliwość budowania elastycznych sojuszy potrzebnych do osiągnięcia większego wpływu na funkcjonowanie sądu. Warto pamiętać, że prawdopodobnie największą grupą wśród państw, które ratyfikowały traktat rzymski, są bowiem były kraje kolonialne. Zwłaszcza w Afryce, znajdującej się w centrum zainteresowania MTK, przekłada się to często na trudne relacje z byłymi kolonizatorami, co w połączeniu ze słabą kondycją finansową i brakiem regionalnego mocarstwa pozwala Niemcom tworzyć doraźne koalicje. W praktyce daje to Berlinowi silny wpływ zarówno na decyzje polityczne trybunału, jak i politykę kadrową. Oczywiście, mimo zasady reprezentacji geograficznej, niemiecki sędzia zawsze zasiada w ławach sędziowskich. Na marginesie warto wspomnieć, że od początku funkcjonowania trybunału, czyli od 2003 r., aż do 1 lipca br. był to ten sam człowiek – Hans-Peter Kaul,⁸ legenda międzynarodowego prawa karnego. Kaul w pewien sposób personifikował całą politykę niemiecką wobec MTK. Jako przedstawiciel pokolenia, które dojrzałość osiągnęło już po wojnie, został wychowany w duchu poczucia winy za dramat II wojny światowej i swoją karierę skierował w stronę prawa międzynarodowego. Przez cały okres negocjacji traktatu rzymskiego przewodził niemieckiej delegacji, skutecznie lawirując pomiędzy różnymi koteriami. Do legendy, wciąż wspominanej na salonach haskiej palestry, przeszła historia z końcowego etapu negocjacji w Rzymie, gdy delegacja niemiecka pod wodzą Kaula wprosiła się na spotkanie państw frankofońskich, uznając, że skoro aż siedmiu niemieckich delegatów jest francuskojęzycznych, to nie może ich na tym raucie zabraknąć. Nie byłoby w tej anegdocie nic szczególnie dziwnego, gdyby nie fakt, że wykorzystali to spotkanie do przekonania zgromadzonych przedstawicieli państw afrykańskich, że interesy regionu nie powinny być reprezentowane wyłącznie przez supermocarstwo postkolonialne, które na domiar złego zasiada w Radzie Bezpieczeństwa. Siłę perswazji dopełniała obietnica pomocy gospo-

darczej i humanitarnej. Taktyka okazała się skuteczna – Niemcy osiągnęły, co chciały, przy okazji jeszcze dając dyplomatycznego kukuśnika Francuzom, którym już nigdy nie udało się zostać liderem frankofonów.



Hans-Peter Kaul – prawnik niemiecki, ur. 25 lipca 1943, zmarł 22 lipca 2014 r. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie w Heidelbergu i w paryskiej École Nationale d'Administration. Członek prestiżowego Max Planck Institute for Comparative Public Law and International Law, kuźni talentów w dziedzinie międzynarodowego prawa karnego. Jako dyrektor Departamentu Prawa Międzynarodowego Publicznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przewodził niemieckiej delegacji podczas prac nad traktatem rzymskim. W latach 2003-2014 sędzia izby przygotowawczej, a potem orzekającej Międzynarodowego Trybunału Karnego.

Kluczowa rola Niemiec w kształtowaniu międzynarodowego prawa karnego

Zaangażowanie Niemiec w międzynarodowe sądownictwo karne to nie tylko hojne subwencje do wspólnej kasy czy obsadzenie kilku kluczowych stanowisk. To również stała współpraca z trybunałami m.in. w zakresie egzekwowania listów gończych czy wykonywania wyroków oraz – co najważniejsze – zapewnianie wysoko wykwalifikowanej kadry. Zarówno w Trybunale Jugosłowiańskim, jak i w MTK na praktycznie wszystkich stopniach hierarchii pracuje cała masa świetnie przygotowanych niemieckich prawników. Jest to o tyle istotne, że międzynarodowe prawo karne to wciąż ewoluująca dziedzina prawa, opierająca się na założeniu, że jej instytucje i mechanizmy powinny stanowić wypadkową światowych porządków krajowych lub przynajmniej ich części. Jednocześnie w związku z tym, że sprawy, z którymi zmagają się trybunały, są zwykle gigantyczne w porównaniu z nawet najbardziej zawiłymi sprawami krajowymi, ogrom pracy wykonują szeregowi pracownicy urzędu prokuratora czy izb sędziowskich. To właśnie oni szkicują projekty decyzji i postanowień oraz proponują podstawę prawną, na której dany dokument ma się opierać. Wpływ prawników niemieckich na kształtowaną w ten sposób linię orzecznictwa jest więc ogromny – istnieją całe kategorie materialnego prawa karnego wywodzące się z niemieckiego prawa karnego. Dla przykładu warto tu przytoczyć chociażby przyjętą przez MTK teorię współsprawstwa

⁸ Sędzia Kaul odszedł ze sprawowanego stanowiska 1 lipca 2014 z powodów zdrowotnych. Zmarł 22 lipca. W momencie oddawania do druku tego tekstu nie zapadła jeszcze decyzja, kto go zastąpi.



(*co-perpetration*) mającego źródło w kontroli nad grupą bezpośrednich sprawców, będącą miksem niemieckiego *Organisationsherrschaft* i *Zurechnungsprinzip Gesamttat*. Choć może brzmieć to abstrakcyjnie, ma bardzo konkretne skutki – to na podstawie niemieckiego prawa interpretowanego przez niemieckich prawników skazuje się dziś zbrodniarzy wojennych z całego świata. A to z kolei oznacza, że Berlin ma realny wpływ na kształtowanie międzynarodowego prawa karnego.

Patrząc na całą długą drogę, jaką przeszły Niemcy, warto sobie zadać pytanie – czy było warto? Czy jest sens obciążać budżet centralny dotacjami dla trybunałów międzynarodowych i wysyłać tam kwiat palestry? Wydaje się, że zarówno idealisci, jak i realiści niemieckiej polityki zagranicznej twierdzą, że tak. Warto bowiem podkreślić, że trybunały poza regularnymi działaniami procesowymi prowadzą również wiele akcji społecznych w miejscach, w których doszło do najcięższych zbrodni. Ma to na celu dotarcie do zwykłych obywateli i pokazanie im, że społeczność międzynarodową obchodzą ich krzywdy, że to dla przywrócenia pokoju w ich wiosce, miasteczku czy regionie wymierza sprawiedliwość byłym ciemiężycielom. Ta ręka sprawiedliwości nie jest jednak całkowicie ponadnarodowa – ma paszport kraju, z którego pochodzą przedstawiciele trybunału pracujący w terenie i który finansuje te działania. Innymi słowy, dla przeciętnego Bośniaka czy Kenijczyka sprawiedliwość dostarczana przez trybunały niejednokrotnie przekłada się na budowanie pozytywnego obrazu Niemiec w mentalności danej społeczności. A to z kolei stanowi klasyczny wręcz przykład efektywnej „pracy u podstaw” z zakresu dyplomacji publicznej, na którą wiele współczesnych państw wydaje krocie, często bez wymiernych rezultatów.

„Dyplomacja publiczna to zestaw działań o charakterze strategicznym, koncepcyjnym, analitycznym, koordynacyjnym i wykonawczym, które poprzez kształtowanie postaw społecznych i opinii publicznej za granicą wpływają na realizację istotnych interesów danego kraju w świecie, używając narzędzi i metod spoza obszaru tradycyjnej dyplomacji jako obszaru relacji międzypaństwowych. Stanowiąc uzupełnienie dla tradycyjnej dyplomacji, jest działalnością skierowaną do zagranicznych instytucji, organizacji i społeczeństw”.

W przypadku Niemiec inwestycja w sądownictwo międzynarodowe wydaje się w stu procentach trafiona. Jeszcze 50 lat temu kojarzone głównie z Holocaustem, dziś postrzegane są jako kraj pokojowo nastawiony do wszelkich nacji, traktujący nawet słabe państwa jak równych sobie partnerów oraz walczący o poszanowanie praw

człowieka w najdalszych zakątkach świata. Nie była to przemiana prosta ani tania, ale nowego wizerunku Niemiec na arenie międzynarodowej po prostu nie da się przeliczyć na euro. Jest bezcenny.



Magdalena Pacholska, LLM, Columbia Law School & Universiteit van Amsterdam, prawnik. Stażystka Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy, asystentka przy szwajcarskim projekcie eksperckim ws. poprawy efektywności Międzynarodowego Trybunału Karnego. Analityk Oxford University Press.



Statystyki

Niemieccy sędziowie:

Trybunał Jugosłowiański

Wolfgang Schomburg	2001-2008
Albin Eser	2004-2006
Christoph Flügge	od 2008

Tabela dla Trybunału Jugosłowiańskiego (dane na lipiec 2014)

Liczba osób postawionych w stan oskarżenia	161
Postępowania w toku	20 (4 w pierwszej instancji, 16 w apelacji)
Liczba osób skazanych	74
Liczba osób uniewinnionych	18
Liczba wycofanych aktów ostarżenia	20
4 osoby odbywają wyroki pozbawienia wolności w niemieckich zakładach karnych	



Kalendarium

17.07.2014

Prokuratura w Hanowerze wniosła do sądu akt oskarżenia przeciw byłemu posłowi SPD Sebastianowi Edathy'emu. Chodzi o aferę z pornografią dziecięcą w tle, która wybuchła w lutym tego roku i skłoniła Edathy'ego do złożenia mandatu, a później kosztowała stanowisko ministra rolnictwa, a byłego szefa MSW Hansa-Petera Friedricha (CSU). Oskarżenie prokuratury dotyczy posiadania przez byłego posła SPD filmów oraz zdjęć z pornografią dziecięcą. Materiały zabezpieczone przez śledczych na laptopie Edathy'ego dotyczą dzieci w wieku 9-14 lat. Jeśli sąd przychyli się do stanowiska prokuratury, Sebastianowi Edathy'emu grozi kara pozbawienia wolności do dwóch lat lub grzywna.

18.07.2014

Ministrowie spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji – Radosław Sikorski, Frank-Walter Steinmeier oraz Laurent Fabius – wydali wspólne oświadczenie w sprawie katastrofy samolotu malezyjskich linii lotniczych nad wschodnią Ukrainą. Szefowie dyplomacji państw Trójkąta Weimarskiego zaapelowali m.in. o „szczegółowe zbadanie przyczyn i okoliczności katastrofy, co wymagać będzie natychmiastowego wstrzymania działań zbrojnych oraz umożliwienia międzynarodowym zespołom pełnego dostępu do miejsca katastrofy”. Jeśli potwierdzi się, że cywilny samolot został zestrzelony, „osoby, które brały w tym udział, będą pociągnięte do odpowiedzialności. Nie wolno im udzielać żadnego dalszego bezpośredniego ani pośredniego wsparcia” – piszą w liście ministrowie. Na koniec dodano apel o utworzenie drogi do dalszego „szczerego dialogu” w celu rozwiązania spornych kwestii wokół katastrofy samolotu.

22.07.2014

Ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Włoch – Frank-Walter Steinmeier, Laurent Fabius oraz Federica Mogherini – wydali wspólne oświadczenie, w którym skrytykowali antyżydowskie nagonki i wszelkie przejawy wrogości wobec Żydów oraz miejsc żydowskiego kultu w Europie. W wielu europejskich miastach miały miejsce demonstracje związane z wydarzeniami w Izraelu i Strefie Gazy. „Respektujemy wolność demonstrowania i prawo do wyrażania własnego zdania, ale będziemy z całą mocą przeciwdziałać wszelkim czynom i wypowiedziom, które przekraczają granice antysemityzmu, rasizmu oraz ksenofobii” – piszą w liście ministrowie. „Nic, włącznie z dramatyczną konfrontacją wojskową w Gazie, nie uprawnia do takiego działania u nas w Europie” – zastrzegli.

23.07.2014

Szef dyplomacji Niemiec Frank-Walter Steinmeier był gościem Narady Ambasadorów w Warszawie. Podczas wspólnej konferencji prasowej minister Sikorski podkreślił, że „Polska i Niemcy współpracują, aby Europa wypracowała dobre decyzje, które przyczynią się do zmiany biegu wydarzeń na Ukrainie”. Sikorski dodał również, że zwieszenie broni na wschodzie kraju, o które zabiegają zachodni dyplomaci, „musi prowadzić do odzyskania władztwa Ukrainy nad swoim terytorium, do szacunku dla integralności terytorialnej Ukrainy”. Minister Steinmeier przypomniał zaś, że „aneksja Krymu to naruszenie prawa międzynarodowego i jest nie do zaakceptowania przez żadnego Europejczyka”. Niemiecki szef dyplomacji wyraził nadzieję, że Rosja wróci na drogę „odpowiedzialnej polityki”. Podczas Narady Ambasadorów Frank-Walter Steinmeier przedstawił



Kalendarium

główne założenia niemieckiej polityki zagranicznej, a następnie wspólnie z ministrem Sikorskim wziął udział w debacie pt. „Miejsce i rola Niemiec w Unii Europejskiej – aktualne wyzwania, problemy i rozwiązania”. Wizyta szefa niemieckiej dyplomacji w Warszawie stała się też okazją do rozmowy w cztery oczy na temat kryzysu ukraińskiego, Partnerstwa Wschodniego, kwestii energetycznych oraz najważniejszych problemów w relacjach dwustronnych.

29.07.2014

W przeddzień 70. rocznicy wolnościowego zrywu warszawiaków otwarto w Berlinie wystawę „Powstanie Warszawskie 1944”. W ceremonii otwarcia w berlińskim Muzeum Topografii Terroru, w którym w czasach władzy Hitlera swoją siedzibę miały SS, Gestapo oraz Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, wzięli udział prezydenci Polski i Niemiec Bronisław Komorowski i Joachim Gauck oraz świadkowie tamtych wydarzeń. „Obecność powstańców w tym miejscu uświadamia nam, że w ostatecznym rozrachunku nawet najbardziej butny i pewny siebie bezwzględny totalitaryzm jest bezradny wobec siły marzeń o wolności i pojednaniu wolnych narodów” – mówił m.in. prezydent Komorowski. Joachim Gauck powiedział zaś, że „to graniczy z cudem, że Polska i Niemcy dzisiaj nie tylko mają bardzo dobre stosunki sąsiedzkie, ale są przyjaciółmi, którzy naprawdę się lubią. Polska wybaczyła Niemcom, kiedy Niemcy okazali skrucę. Polska zapomniała o nienawiści, Polska zapomniała o braku zaufania do Niemców, kiedy Niemcy przyznali się do winy i do błędu” – zachwalał wzajemne polsko-niemieckie relacje prezydent Niemiec. Wystawa na temat powstania warszawskiego w berlińskim Muzeum Topografii Terroru ma potrwać do 26 października.

30.07.2014

Przywódcy państw grupy G7 wydali wspólnie oświadczenie, w którym ostrzegli Rosję przed możliwymi kosztami dalszego zaangażowania w podsycanie kryzysu na wschodzie Ukrainy. Liderzy G7 zapowiedzieli, że jeśli Moskwa nie zmieni swojej polityki, która podważa „suwerenność, integralność terytorialną oraz niepodległość Ukrainy”, wprowadzone zostaną kolejne sankcje. Przywódcy USA, Kanady, Francji, Niemiec, Włoch, Japonii oraz Wielkiej Brytanii wezwali również do ogłoszenia zawieszenia broni w miejscu katastrofy malezyjskiego samolotu pasażerskiego.

04.08.2014

Jak poinformował wicekanclerz i minister gospodarki Sigmar Gabriel, niemiecki rząd definitywnie cofnął pozwolenie na dostawę do Rosji nowoczesnego centrum szkolenia bojowego dla rosyjskiej armii. Kontrakt niemieckiego koncernu zbrojeniowego Rheinmetall, który miał zrealizować projekt wart 100 mln euro, został w marcu zamrożony po rosyjskiej aneksji Krymu. Nowoczesne centrum dowodzenia, które zamierzano oddać w tym roku na poligonie Mulino (Niżny Nowogród), miało być wyposażone w najnowszej generacji symulatory laserowe oraz komputerowe systemy oceny zdolności bojowej uczestników manewrów. Rocznie mogłoby się tam szkolić nawet 30 tys. żołnierzy wojsk pancernych i piechoty. Rosyjskie Ministerstwo Obrony zapowiedziało roszczenia odszkodowawcze za zerwanie kontraktu.



Kalendarium

05.08.2014

Po wielu latach opóźnień spowodowanych protestami mieszkańców rozpoczęła się w Stuttgarcie budowa nowego podziemnego dworca kolejowego – jednej z najbardziej prestiżowych inwestycji infrastrukturalnych w Niemczech w ostatnich latach. Koszt budowy podziemnego dworca ma wynieść według planu 6,5 mld euro. Dodatkowo powstać ma nowa linia kolejowa Stuttgart – Ulm (przy granicy z Bawarią) za 3,3 mld euro, która jest istotnym elementem modernizacji europejskiego szlaku kolejowego Paryż – Wiedeń – Budapeszt. Budowa podziemnego dworca w Stuttgarcie na miejscu starego naziemnego będzie największym placem budowy w Niemczech. Prasa określiła już ją mianem „budowy stulecia”.

08.08.2014

Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w oficjalnym liście skierowanym do wszystkich zagranicznych ambasad w Berlinie wezwało do ujawnienia nazwisk wszystkich funkcjonariuszy służb wywiadowczych pracujących na terenie Niemiec. Według informacji „Der Spiegel” w Niemczech działa ok. 200 agentów służb amerykańskich, którzy posługują się paszportami dyplomatycznymi. Oprócz USA najbardziej aktywni mają być również agenci Rosji i Chin. Z podobną prośbą pod koniec zeszłego roku zwrócił się do ambasady USA szef Urzędu Ochrony Konstytucji Hans-Georg Maassen, ale nie dostał żadnej odpowiedzi. Niemieckie MSZ liczy na to, że na wezwanie odpowiedzą wszystkie placówki dyplomatyczne.

10.08.2014

Szerokim zainteresowaniem cieszyły się w Niemczech pierwsze wybory prezydenckie w Turcji, które już w pierwszej turze wygrał dotychczasowy premier Recep Tayyip Erdoğan, zdobywając 52 proc. głosów. Pewne zwycięstwo rządzącego od lat polityka wywołało w Niemczech lawinę komentarzy. Wśród nich dominowały obawy o dalszą politykę i o demokratyczne standardy w Turcji. Koalicyjna bawarska CSU ustami swego sekretarza generalnego zaapelowała nawet o porzucenie złudzeń i ostateczne zakończenie negocjacji akcesyjnych Ankarę z Unią Europejską. Zdaniem Andreasa Scheuera Erdoğan po wyborze na prezydenta będzie w Turcji w dalszym ciągu „deptać demokratyczne wartości, rozbudowywać swoją władzę, ograniczać wolność mediów i w najpodlejszy sposób podburzać przeciw Izraelowi”. Przewodniczący Partii Zielonych, pochodzący z Turcji Cem Özdemir wyraził z kolei wątpliwość, że Turcja pod rządami prezydenta Erdoğan zbliży się do UE. Jego zdaniem Ankara pójdzie raczej w przeciwnym kierunku – w stronę „rosnącego autorytaryzmu”.

15.08.2014

Niemcy dołączyły do państw wysyłających do Iraku pomoc humanitarną. Z bazy lotniczej Hohn wystartowały pierwsze samoloty transportowe Transall z lekarstwami, środkami medycznymi oraz żywnością w kierunku irackiego Irbil. Niemiecka pomoc ma trafić do Kurdów walczących przeciw islamskiej organi-



Kalendarium

zacji ISIS. Mimo że na pokładzie samolotów Bundeswehry nie znalazła się jeszcze pomoc militarna, nie jest już ona niemożliwa. Kanclerz Angela Merkel nie wykluczyła również możliwości dostarczania niemieckiej broni do północnego Iraku, jeśli zajdzie taka potrzeba. Wcześniej podobne stanowisko zajęli szef dyplomacji Frank-Walter Steinmeier oraz wicekanclerz Sigmar Gabriel. Wykluczony pozostaje natomiast udział niemieckich żołnierzy w walkach przeciw ISIS w Iraku.

16.08.2014

„Der Spiegel” poinformował, że niemiecka Federalna Służba Wywiadowcza BND inwigilowała swojego partnera z NATO – Turcję. Niemiecki wywiad przechwyił co najmniej jedną rozmowę tureckiego polityka z amerykańskim sekretarzem stanu Johnem Kerrym. Nagrana została również Hillary Clinton, kiedy była jeszcze na tym samym stanowisku. Niemiecki wywiad zapewnia, że nagrania dokonano przypadkowo. Od wybuchu afery podsłuchowej, kiedy okazało się, że amerykańska NSA podsłuchiwała m.in. kanclerz Angelę Merkel, niemieccy politycy ostro krytykowali inwigilowanie sojuszników. Od tego czasu niemiecki wywiad ma obowiązek kasowania nagranych rozmów polityków ze sprzymierzonych krajów.

17.08.2014

Do Berlina na zaproszenie Franka-Waltera Steinmeiera przybyli ministrowie spraw zagranicznych Rosji, Ukrainy i Francji: Siergiej Ławrow, Pawło Klimkin oraz Laurent Fabius, aby przedyskutować możliwość zawieszenia broni na wschodniej Ukrainie. Przed spotkaniem Steinmeier ostrzegł, że pojawia się niebezpieczeństwo, iż „coraz bardziej wkraczamy w konfrontację ukraińskich i rosyjskich sił zbrojnych i trzeba temu w każdym wypadku zapobiec”. Ministrowie rozmawiali ponad pięć godzin, ale spotkanie nie przyniosło przełomu. „Aby osiągnąć postępy, trzeba będzie wielu takich pięciogodzinnych spotkań” – mówił Pawło Klimkin. „Naszym celem jest to, aby zamilkła broń i by nie było dalszych ofiar” – mówił szef niemieckiego MSZ. – „To była trudna rozmowa, mam jednak nadzieję, że w poszczególnych punktach osiągnęliśmy postęp”. Oficjalnie ustalono, że ministrowie skonsultują się z szefami swoich państw i zrelacjonują im przebieg szczytu. Potem podjęta zostanie decyzja, czy kontynuować rozmowy w dotychczasowym składzie.

Kalendarium przygotował: Michał Kędzierski



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: Jędrzej Trojanowski, Tomasz Markiewicz

ISSN: 2081-5220

Kontakt: Jędrzej Trojanowski
Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Mińska 25
03-808 Warszawa
e-mail: bn@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

© Centrum Stosunków Międzynarodowych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone